

Początek egzekucji długu Gazpromu wobec Naftohazu

Szymon Kardaś, Sławomir Matuszak

30 maja prezydent Petro Poroszenko poinformował, że Naftohaz złożył pozwy w sądach Wielkiej Brytanii, Szwajcarii oraz Holandii, w celu egzekucji od Gazpromu długu w wysokości 2,6 mld USD. Rosyjskie zobowiązanie jest konsekwencją dwóch orzeczeń wydanych przez Trybunał Arbitrażowy w Sztokholmie w grudniu 2017 roku (w sprawie kontraktu na dostawy) i w lutym br. (w sprawie kontraktu tranzytowego). Prezydent zapowiedział złożenie przez Naftohaz pozwów także w innych krajach. Tego samego dnia dyrektor ds. handlowych Naftohazu Jurij Witrenko poinformował o zamrożeniu akcji spółek Nord Stream AG i Nord Stream 2 AG przez sąd w Szwajcarii. Spółka Nord Stream 2 AG potwierdziła otrzymanie nakazu zamrożenia akcji, ale odmówiła komentowania szczegółów procedury prawnej, zaznaczając, że działania ukraińskie nie wpłyną na realizację tego projektu. 5 czerwca Naftohaz poinformował, że sąd w Holandii rozpoczął procedurę zajmowania aktywów Gazpromu w tym kraju oraz że sześć z siedmiu holenderskich spółek zależnych rosyjskiego koncernu odmówiło współpracy z komornikami.

Komentarz

- Działania Naftohazu są odpowiedzią na odmowę wypełnienia przez stronę rosyjską orzeczenia Trybunału Arbitrażowego w Sztokholmie. Pierwsze trzy państwa, w których złożono pozwy sądowe zostały wybrane nieprzypadkowo, gdyż zlokalizowane są tam najważniejsze zagraniczne spółki zależne Gazpromu. W Szwajcarii są zarejestrowane firmy posiadające udziały w gazociągu Nord Stream oraz projekcie Nord Stream 2, w Holandii ma siedzibę spółka South Stream Transport B.V. (operator morskiej części gazociągu Turkish Stream), a w Wielkiej Brytanii Gazprom Marketing & Trading zajmująca się handlem gazem.
- Dotychczasowe działania Gazpromu wskazują na to, że strona rosyjska nie tylko nie zamierza dobrowolnie uregulować długu wobec Naftohazu, ale będzie dążyć do zakwestionowania rozstrzygnięć arbitrażu. Jednocześnie będzie wykorzystywać gazowe spory prawne do podważenia wiarygodności Ukrainy jako kraju tranzytowego. W maju br. rosyjski koncern zaskarżył orzeczenie Trybunału Arbitrażowego w sprawie kontraktu tranzytowego do szwedzkiego sądu apelacyjnego i zapowiedział zaskarżanie przed odpowiednimi sądami krajowymi wniosków o egzekucję długu składanych przez Naftohaz. Z kolei rosyjski minister energetyki Aleksandr Nowak oświadczył, że działania ukraińskiej spółki „rzucają cień na przyszłe relacje z Kijowem w sferze tranzytu i dostaw gazu”.

- Naftohaz ma duże szanse na zaspokojenie swoich roszczeń, choć może być to proces długotrwały. Z jednej strony jest wątpliwe, by Gazpromowi udało się doprowadzić do uchylenia orzeczenia w sprawie kontraktu tranzytowego (rosyjski koncern wskazuje, że przy redagowaniu treści wyroku brały udział osoby spoza grona arbitrów). Z drugiej, postępowanie apelacyjne może potrwać kilka lub kilkanaście miesięcy i jest bardzo prawdopodobne, że ewentualne egzekucje z aktywów Gazpromu zostaną zawieszone do czasu jego zakończenia. Ponadto obie strony będą wykorzystywać spory prawne jako instrument w negocjacjach dotyczących nowego kontraktu tranzytowego (obecny wygasa w 2019 roku).